

WITOLD MAŃCZAK
Uniwersytet Jagielloński

Czy koniec zmowy milczenia wokół teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją?

Abstract

The Theory of Irregular Phonetic Development Due to Frequency – Is it the End of a Silence Treatment?

In all the languages, the form of the word depends on the three main factors: regular phonetic development, analogical development and irregular phonetic development that takes place due to frequency. There is a constant debate or even a battle between scholars over the notion of the irregular phonetic development. Some of them tend to be inclined to agree with the theory, while others reject it. Such a debate, however, sheds some light on the fact that the theory has still much to offer and cannot be rejected. This article is a response to the four articles published in *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67 which try to expound on the theory of irregular phonetic development that appears due to frequency. Two of the mentioned articles, mainly the articles written by A. Bochnakowa and Z. Szkutnik (2011) and I. Kraski-Szlenk (2011) are in favor of the theory, whereas other two, written by A. Bogusławski (2011) and A. Bańkowski (2011) neglect and completely reject the theory. This article tries to answer and expound upon the questions and issues raised in all the four publications. The author attempts to answer the questions stated in the articles and, once again, tries to present and analyze the data that in conclusion appear to support the theory.

Keywords: irregular phonetic development due to frequency, linguistics, grammar, phonetics, syllable

Z końcem lat pięćdziesiątych doszedłem do wniosku, że we wszystkich językach forma wyrazów zależy od trzech głównych czynników, nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogiczne-

go, lecz także od tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Moim zdaniem bardzo często używane grupy wyrazowe, wyrazy i morfemy nieraz ulegają nieregularnym redukcjom fonetycznym, np. *wasza miłość* > *waść*, *podobno* > *pono* czy stpol. *(umrze)-ci* > *(umrze)-ć*. Nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją poświęciłem trzy monografie (Mańczak 1969, 1977 i 1987) oraz mnóstwo artykułów, jednak ich efekty są bardzo skromne. Jeśli chodzi o polskie słowniki etymologiczne, A. Bańkowski w dwu dotychczas opublikowanych tomach swego słownika o nieregularnym rozwoju fonetycznym wspomina w 23 wypadkach, W. Boryś w swym słowniku w 9 wypadkach, a Długosz-Kurczabowa w swym słowniku w 15 wypadkach, gdy tymczasem tych wzmianek powinno być bez porównania więcej (Mańczak 2001, 2002, 2006 i 2009).

O doniosłości nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją świadczy fakt, że rozwój ten zachodzi we wszystkich językach świata z tym, że w jednych językach występuje on na większą skalę niż w innych. Np. rozwój ten zachodzi częściej w angielskim niż w niemieckim, częściej we francuskim niż w hiszpańskim, częściej w polskim niż w rosyjskim. Zachodzi korelacja między mniej lub bardziej zaawansowanym nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją a regularnym rozwojem fonetycznym: w angielskim, francuskim i polskim nie tylko nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, ale i regularny rozwój fonetyczny jest bardziej zaawansowany niż w niemieckim, hiszpańskim i rosyjskim.

Jeśli chodzi o język polski, przyjrzyjmy się początkowi *Pana Tadeusza*:

Litwo! Ojczyzna moja! Ty jesteś jak zdrowie.
 Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
 Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
 Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.
 Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
 I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
 Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
 Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem
 (Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
 Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
 I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
 Iść za wrócone życie podziękować Bogu).

Kursywą zostały wydrukowane słowa, które doznały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. I tak *jak* jest zredukowaną postacią *jako*.

W *ile* < **jelě* zaszła redukcja stopnia otwarcia samogłoski (*e* > *i*), charakterystyczna dla nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

W *cię* zaszła nieregularna redukcja grupy nagłosowej, która się zachowała w *twój*.

W *cenić*, *iść*, *podziękować* zaszła redukcja *-ci* do *-ć*, o której już wyżej była mowa.

W *ten*, *stracił* zaszła nieregularna redukcja *pie*. *-*os* do psł. *-*ъ*, podczas gdy w *słowo*, *niebo* *pie*. *-*os* prawidłowo przeszło w *-o*.

Tylko jest zredukowaną postacią **toliko*.

Jeśli chodzi o komentarz do pozostałych form wydrukowanych kursywą, zob. Mańczak 2011.

W przeanalizowanym fragmencie *Pana Tadeusza* ponad 60% słów doznało nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, co świadczy o tym, jak ważną rolę odgrywa w języku ten rozwój.

Roman Laskowski, redaktor *Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, dla uczczenia mych 87 urodzin zechciał zamieścić w swym czasopiśmie (zesz. 67: 299–341) cztery artykuły traktujące o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją. Za to jestem mu tym bardziej wdzięczny, że te cztery artykuły przełamują znowę milczenia panującą wokół mojej teorii od ponad 50 lat. Wśród owych czterech artykułów są dwa, a mianowicie A. Bochnakowej i Z. Szkutnika (2011) oraz I. Kraski-Szlenk (2011), które aprobują moją teorię. Ze względu na brak miejsca ograniczę się do poinformowania, że Z. Szkutnik, profesor matematyki stosowanej na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, przeanalizował dane przedstawione przeze mnie w odniesieniu do: 1) występowania zdecydowanej większości wyrazów o nieregularnych redukcjach fonetycznych w pierwszym tysiącu słów notowanych na listach frekwencyjnych dla języków francuskiego i hiszpańskiego (Mańczak 2009a); 2) znanego w gramatyce łacińskiej tzw. skrócenia jambicznego (ciąg: sylaba krótka, sylaba długa > sylaba krótka, sylaba krótka), notowanego już u Plauta (Mańczak 1996: 73); 3) miejsca form wykazujących nieregularne redukcje fonetyczne na liście frekwencyjnej wyrazów umieszczonych w indeksie do wydanego w r. 1971 przez W. Kuraszkiewicza *Wizerunku Reja* (Mańczak 1977: 315–319). Na podstawie tych danych zebranych przeze mnie Z. Szkutnik sformułował następującą opinię:

Istnienie związku między frekwencją wyrazów a częstością występowania nieregularnych redukcji fonetycznych jest niewątpliwe w świetle wyników analizy odpowiednich tabel dotyczących języków francuskiego i hiszpańskiego, a także wypadków skrócenia jambicznego u Plauta i wyrazów o nieregularnym rozwoju fonetycznym, użytych w *Wizerunku Reja*. Świadczą o tym następujące wskaźniki ilościowe:

- 1) Współczynnik gamma Goodmana-Kruskala wynosi
 - dla języka francuskiego 0,91 z przedziałem ufności (0,86; 0,96);
 - dla języka hiszpańskiego 0,92 z przedziałem ufności (0,85; 0,98);
 - dla tekstu Plauta 0,81 z przedziałem ufności (0,73; 0,88);
 - dla tekstu Reja 0,85 z przedziałem ufności (0,81; 0,88).

Współczynnik gamma ma interpretację podobną do zwykłego współczynnika korelacji dla cech ilościowych, ale stosuje się go do badania siły związku cech jakościowych o wartościach uporządkowanych. Podane przedziały ufności były konstruowane na poziomie ufności 0.95.

- 2) We wszystkich przypadkach dokładny test Fishera odrzuca hipotezę o niezależności frekwencji wyrazów i częstości nieregularnych redukcji fonetycznych na każdym rozsądnym poziomie istotności (tzw. P-wartości są w obu przypadkach mniejsze od 10^{-7} , co można zinterpretować w ten sposób, że gdyby pojawianie się redukcji było niezależne od frekwencji wyrazów, to szansa otrzymania tabel takich jak analizowane byłaby mniejsza niż 1 na 10 milionów).

Wyjaśnienie natury zauważonego bardzo silnego związku może nastąpić tylko przy użyciu argumentów językoznawczych. Liczne argumenty i przykłady opisane przez prof. Mańczaka wydają się tłumaczyć zauważone zjawisko w bardzo konsekwentny sposób.

Więcej informacji o współczynniku gamma i o dokładnym teście Fishera można znaleźć np. w monografii: A. Agresti, *Categorical Data Analysis*, 2 wyd., Wiley, New York 2002.

Byłoby dobrze, gdyby ci wszyscy językoznawcy, którzy z jakichś irracjonalnych pobudek przemilczają moją teorię nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, zechcieli przyjąć

do wiadomości, że została ona zaaprobowana przez statystyka. Szansa, żeby moja teoria była błędna, jest mniejsza niż 1 na 10 milionów!

Wśród czterech artykułów przełamujących znową milczenia panującą od ponad 50 lat wokół mojej teorii są także dwa artykuły negujące moją teorię. Jednym z nich jest artykuł A. Bogusławskiego (2011). Dyskusja z nim nie jest łatwa, gdyż między jego a moim podejściem do nauki istnieje zasadnicza różnica: według warszawskiego językoznawcy celem nauki powinno być komplikowanie rzeczy prostych, natomiast mnie się wydaje, że celem nauki powinno być proste przedstawianie rzeczy skomplikowanych. A w ogóle artykuł A. Bogusławskiego jest długi, gdyż Autor omawia w nim sporo różnych spraw nie mających nic wspólnego z moją teorią. Ze względu na brak miejsca ograniczę do rozpatrzenia form, które doznały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. I tak w języku praindoeuropejskim istniała forma czasownikowa **esti* 'jest', która w prasłowiańskim regularnie przeszła w **estb*, które się z kolei regularnie przekształciło w stpol. *jeść* oraz dzisiejsze ros. *estb*. Ponieważ forma ta była bardzo często używana, doznała dwójakiej redukcji. Gdy nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją jest daleko zaawansowany, polega on na zaniku jednej lub kilku głosek i w ten sposób psł. **estb* zredukowało się do *je*, które znane jest ze staropolszczyzny, dzisiejszych gwar polskich oraz innych języków słowiańskich (m.in. czeskiego i ukraińskiego). Gdy jednak nieregularny rozwój fonetyczny jest w fazie początkowej, polega on na redukcji głoski, m.in. na dyspalatalizacji, i w ten sposób w staropolszczyźnie obok regularnego *jeść* pojawiło się *jest*. Spowodowana częstością użycia dyspalatalizacja miała miejsce także w *wasza miłość pan* > *waszmość pan* > *waćpan* > *wacpan* > *asan*, w śląskim *przeca* (odpowiedniku literackiego *przecie*), w *niestety* powstałym z wyrażenia, które dziś brzmi *nie stójcie*, czy w zaimku zwrotnym w formach rosyjskich typu *nazyvaetsja* czy *nazyvalsja*. Spowodowana frekwencją dyspalatalizacja zaszła również w tysiącach form scs. typu *pišetb* czy rosyjskich typu *pišet*, które się wywodzą od psł. **pišetb*. Taka jest prawda, która w językoznawstwie ma to do siebie, że zawsze jest bardzo prosta.

Ponadto postanowiłem przedstawić dane liczbowe przemawiające za moim poglądem. W słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 3455 wyrazów, które gdyby istniały w okresie prasłowiańskim, zakończone by były na **-stb*. Zaś w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące wyrazy, które są lub powinny być zakończone na *-ść*: *jest* zaświadczone 3293 razy, *część* 320, *sześć* 240, *ilość* 186, *działalność* 185, *możliwość* 179, *wartość* 152, *trudność* 126, *gość* 110 itd. Jest to wręcz spektakularny przykład na to, że między nieregularnymi redukcjami a frekwencją zachodzi związek. Wśród bez mała 3500 słów na *-ść*, jakie można znaleźć w słowniku Doroszewskiego, jest tylko jeden wyraz, który wykazuje nieregularną redukcję, a mianowicie stpol. *jeść*, które uległo zredukowaniu do *jest*, przy czym *jest* używane jest częściej niż wszystkie słowa zakończone na regularne *-ść*. Mało tego, *jest* zaświadczone jest 3293 razy, a najczęstszy wyraz na *-ść*, a mianowicie *część*, zaświadczony jest 320 razy, zatem z punktu widzenia frekwencji przepaść dzieli *jest* od *część* (Mańczak 1009b).

Jednak A. Bogusławski nie znosi, żeby coś było proste, i dlatego postanowił pokomplikować sprawę długim passusem, który się zaczyna na s. 308 od słów „Jednym z ulubionych *casusów*”, a kończy się na s. 309 zdaniem „Ale w stosunku do takiej bezwyjątkowości stuprocentowo wyjątkowe *jest* nie jest żadnym «wyjątkiem»”, które to zdanie jest wręcz nielogiczne. Ze względu na brak miejsca nie jestem w stanie tego passusu zacytować ani go zdanie po zdaniu przeanalizować. Ograniczę się do przytoczenia jego fragmentu:

Warto zwrócić uwagę na fakt, że istniała też słowiańska twarda końcówka *-t* interesującej tu nas formy 3 osoby, por. formy języka rosyjskiego (poza *est'*) lub bułgarskiego (w odróżnieniu od form

w języku ukraińskim i w pewnych dialektach południowo-wielkoruskich, gdzie występuje miękkość znacznika), a dalej także formy języka niemieckiego, łacińskiego i in. oraz wreszcie wspomnianą dawną formę czeską *jest* z regularną twardością wygłosu *-st* (por. np. *vlast*). Więc nie musimy tu mówić o „stwardnieniu”: bo mógł istnieć wariant z twardym *t*.

Krótko mówiąc, warszawski językoznawca sugeruje, że *jest* nie powstało z *jeść*, ale że *jest* od samego początku istniało obok *jeść*. Trzeba stanowczo zaprotestować przeciwko tej sugestii. We wszystkich językach i wszystkich okresach ich dziejów występują pary podobnych do siebie wyrażeń, ale nigdy nie jest tak, żeby oba wyrażenia powstały tego samego dnia. W rzeczywistości zawsze jedno wyrażenie jest starsze, a drugie nowsze. I tak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że *biały stok* jest starsze od *Białystok*, że *dosyć* jest starsze od *dość*, że *waćpan* jest starsze od *wacpan*, że nom. plur. *chłopi* jest starszy od *chłopy*, że *sobie* jest starsze od *se*, że *trzeba* jest starsze od gwar. *trza*, że *niechaj* jest starsze od *niech*, że *moich* jest starsze od *mych*, że *proszę* jest starsze od *proszę* [proše] i tak dalej bez końca. Zatem sugestię, że stpol. *jeść* i *jest* powstały tego samego dnia, między bajki należy włożyć. W rzeczywistości stpol. *jeść*, które jest regularnym kontynuantem pie. **esti*, jest starsze od *jest*, które powstało na skutek nieregularnej dyspalatalizacji wygłosu.

Odrzucając moje objaśnienie, Autor proponuje własne, a mianowicie twierdzi, że *jestem* powstało z wyrażenia *jeść jeść* (Autor powinien był wyrażenie to opatrzyć gwiazdką, gdyż zaświadczone ono nie jest), w którym doszło do dysymilacji, a następnie przez analogię do *jestem* staropolska forma 3 osoby *jeść* zastąpiona została formą *jest* (tym samym Autor przeczy własnej sugestii, jakoby *jeść* i *jest* powstały tego samego dnia). Należy z całą stanowczością stwierdzić, że *jestem* nie powstało na skutek dysymilacji, jaka miała zajść w **jeść jeść* > *jestem*. W rzeczywistości formy *jestem*, *jesteś* nie są kontynuacjami **jeść jeść*, **jeść jeś*, ale są pochodzenia analogicznego, a mianowicie powstały na skutek proporcji *był* : *byłem* = *jest* : *x*, przy czym *x* to *jestem*, *jesteś* (por. Klemensiewicz, Lehr-Splawiński i Urbańczyk 1955: 374). Innymi słowy, najpierw powstało *jest*, a dopiero później się pojawiły formy *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jesteście*. We fragmencie Psalterza floriańskiego, jaki przytacza Taszycki (1951: 113–126) *jeść* zaświadczone jest 17 razy, *jest* 16 razy, *jesmy* 9 razy, a *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jesteście* ani razu.

Jest dziwne, że A. Bogusławski nie uznał za stosowne poświęcić kilka czy kilkanaście minut na skonfrontowanie swej hipotezy dotyczącej powstania formy *jest* z tym, co można znaleźć w jakiejś gramatyce historycznej czy jakimś tekście staropolskim.

Jeśli chodzi o spółnik *a*, to brak w nim prejotacji tłumaczy się moim zdaniem nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Przemawia za tym fakt, że w słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 418 wyrazów na *ja-*, a w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące słowa, które się zaczynają lub powinny zaczynać od *ja-* : *a* 3226, *ja* 3028, *jak* 2476, *jaki* 625, *jakiś* 500, *jako* 452, *jakby* 258, *jakoś* 88, *jasny* 80, *jakże* 54, *jakość* 51, *jakikolwiek* 41, *jajo* 32, *japoński* 26 itd. Widać więc, że wykazujący nieregularny brak prejotacji spółnik *a* jest używany częściej niż słowa na *ja-*.

Według A. Bogusławskiego brak prejotacji w spółniku *a* tłumaczy się dysymilacją, do jakiej dochodziło, gdy po tym spółniku następował zaimek *ja*. Przeciw temu objaśnieniu można przedstawić następujące argumenty:

- 1) Obliczyłem, że w *Zemście* Fredry połączenie wyrazów *a ja* występuje w mniej niż 10% wypadków. Oczywiście bez porównania częściej zjawisko zachodzące w ponad 90% wypadków wypiera zjawisko występujące w mniej niż 10% wypadków niż na odwrót.

2) Spójnik *a* wykazuje brak prejotacji we wszystkich językach słowiańskich, w tym także w bułgarskim, gdzie odpowiednikiem pol. *a* jest *az*, gdzie więc nie mogła zajść dysymilacja, jaka miała mieć miejsce w pol. **ja ja > a ja*.

3) W żadnym języku słowiańskim nie zaszła dysymilacja w wyrazie *jaja*.

A. Bogusławski twierdzi, że ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, ile razy używają danych wyrazów lub wyrażeń, „a tylko to, co jest przedmiotem takiej świadomości, w ogóle należy do języka i tylko to może działać w języku”. Dlatego według warszawskiego językoznawcy nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nie jest możliwy. W odpowiedzi na ten zarzut zwrócę uwagę na fakt, że regularny rozwój fonetyczny odkryto dopiero z początkiem XIX w., a i dziś wśród miliardów mieszkańców kuli ziemskiej o regularnym rozwoju fonetycznym wiedzą tylko ci, co ukończyli studia językoznawcze i którzy w najlepszym razie stanowią 1% ludności świata. Pomimo to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że regularny rozwój fonetyczny zachodził i zachodzi we wszystkich językach.

Na koniec poruszę sprawę najważniejszą. Opinię profesora matematyki stosowanej Z. Szkutnika, że szansa, żeby moja teoria była błędna, jest mniejsza niż 1 na 10 milionów, przytoczyłem już w artykule o etymologii przyimka *dla* opublikowanym w *Pracach Filologicznych* (Mańczak 2011a), który to artykuł się ukazał faktycznie co najmniej rok wcześniej niż artykuł A. Bogusławskiego w *Biul. PTJ*. A. Bogusławski znał opinię Szkutnika z tej prostej przyczyny, że był autorem recenzji wydawniczej tomu *Prac Filologicznych*, w którym opublikowałem artykuł o etymologii przyimka *dla*. W tym stanie rzeczy jest zdumiewające, że A. Bogusławski zlekceważył opinię profesora matematyki stosowanej i nadal utrzymuje, że moja teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją jest błędna. Jeśli dla warszawskiego językoznawcy nawet opinia profesora matematyki stosowanej nic nie znaczy, no to ręce po prostu opadają.

Drugim autorem negującym moją teorię jest A. Bańkowski (2011). Czytając jego artykuł, nieustannie sobie zadawałem następujące pytanie: czyżby Autor nigdy nie słyszał, że należy pisać prawdę? Przechodzę do rozpatrzenia artykułu:

1) W dwu dotychczas opublikowanych tomach swego słownika etymologicznego Autor o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją wspomina w 23 wypadkach, ale w artykule zamieszczonym w *Biul. PTJ* przemilcza ten fakt. Nie ujawnia także przyczyny, dla której z umiarkowanego zwolennika mojej teorii przekształcił się w jej zdecydowanego przeciwnika. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby czytelnicy artykułu A. Bańkowskiego poznali prawdę na ten temat?

2) Autor przypisuje mi pogląd, że „generalną przyczyną każdej nieregularności formy jest sama tylko «frekwencja», czyli częstość użycia”. To nieprawda. W rzeczywistości nieustannie powtarzam, że na rozwój nieregularny składa się a) rozwój analogiczny, b) nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, c) inny nieregularny rozwój fonetyczny: asymilacje, dysymilacje, haplogogie, metatezy, formy hiperpoprawne oraz formy ekspresywne.

3) Następnie Autor pisze o mnie, że

żadne argumenty przeciwko jego koncepcji frekwencji jako przyczyny jedynej nieregularnego rozwoju fonetycznego „w ogóle nie istnieją”. Faktycznie nie istnieją „w ogóle” tylko w jego świadomości i pamięci. Bo już w r. 1960 zostały *expressis verbis* sformułowane przez Jerzego Kuryłowicza (*Biul. PTJ*, z. XIX). I później nierzadko były przytaczane, rozwijane i pomnażane.

To nieprawda. Kuryłowicz w swym artykule zajmuje się wyłącznie zmianami analogicznymi, a o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją nie wspomina ani słowem. A. Bańkowski najwidoczniej liczy na to, że prawda nie wyjdzie na jaw, gdyż nikomu się nie będzie chciało zaglądnąć do artykułu Kuryłowicza. Artykuł Kuryłowicza liczy zaledwie 8 stron, a do jego przeczytania wystarczy parę minut. Dlatego zachęcam wszystkich do przeczytania owego artykułu, aby się przekonali, kto mówi prawdę, a kto kłamie.

Nieprawdą jest także, jakoby rzekome argumenty Kuryłowicza przeciwko mojej teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją „później nierzadko były przytaczane, rozwijane i pomnażane”. Dlaczego A. Bańkowski nie opatruje tego twierdzenia przypisami? Przecież przypisy są właśnie po to, żeby czytelnik mógł sprawdzić, czy autor zmyśla czy mówi prawdę.

4) Następnie czytamy:

Dajmy ze dwa przykłady wielu takich przemilczeń nieuczciwych. Oto polska forma *psy* jest regularna, bo zgodna z regułą zaniku jeru w jego pozycji słabej, a forma *krety* nieregularna, bo sprzeczna z tą regułą. Żeby frekwencja mogła być przyczyną tej nieregularności, trzeba by przyjąć za pewne, że Polacy używali byli słowa *kret* znacznie częściej niż słowa *pies*, ale lepiej ten wniosek przemilczeć, bo nikt rozsądny w to nie uwierzy.

Ależ forma *krety* jest analogiczna, a ja nigdzie nie napisałem, żeby ona doznała nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Dlaczego A. Bańkowski nie podał, gdzie ja rzekomo napisałem, jakoby forma *krety* takiego rozwoju doznała? Warto też podkreślić, że ja w swych trzech monografiach oraz mnóstwie artykułów przytaczam tysiące przykładów, w których zachodzi związek między nieregularnymi redukcjami a frekwencją. Widocznie nie jest łatwo te przykłady zakwestionować i to skłoniło A. Bańkowskiego do przypisania mi poglądu, którego ja nigdy nie wyraziłem, jakoby forma *krety* powstała w wyniku nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

Wreszcie trzeba się ustosunkować do tego, że Autor powiada o mnie, że

nie rozumie, że jego „frekwencja” jako wskaźnik czysto statystyczny (skrajnie relatywny) ani do faktów nie należy, ani czynnikiem sprawczym (przyczyną) być nie może.

Jeśli nauka zwana statystyką nie zajmuje się faktami, to czymże zdaniem Autora ta nauka się zajmuje? Według Autora frekwencja „czynnikiem sprawczym (przyczyną) być nie może”. Jeśli są wybory sołtysa, wójta, burmistrza, posła, prezydenta, dziekana, rektora czy laureata nagrody Nobla, co decyduje o tym, że ktoś zostanie wybrany, a kto inny nie? Ostatecznie o tym, kto zostanie wybrany, decydują nie zalety fizyczne, psychiczne, moralne czy intelektualne kandydatów, ale frekwencja głosów. Podobnie o tym, że jedne ustawy, decyzje itp. są uchwalane, a inne nie, decydują nie ich immanentne walory, ale frekwencja głosów. Podobnie żywe organizmy zbudowane są z niezliczonych składników, a ich zbyt niska lub zbyt wysoka frekwencja (np. erytrocytów czy leukocytów) może doprowadzić nawet do śmierci danego żywego organizmu. Podobnie jeśli w angielskim jest 700 derywatów na *-iness* typu *laziness* czy *happiness*, a nieregularnej redukcji fonetycznej doznał tylko wyraz *business*, to o tym zadecydowało nie jego znaczenie czy przypadek, ale wyłącznie to, że wśród derywatów na *-iness* słowo *business* jest używane najczęściej. A podobnych przykładów można znaleźć w moich pracach bez liku. Jakżeż więc można twierdzić, że frekwencja „czynnikiem sprawczym (przyczyną) być nie może”?

W życiu wygłosiłem mnóstwo odczytów o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją i nieraz się zdarzało, że w trakcie dyskusji ktoś publicznie oświadczał, że uważa moją teorię za

śluszną. Gdy jednak zwracałem uwagę na to, że w nauce się liczy tylko to, co się pisze, a nie to, co się mówi, i prosiłem go, żeby na temat mojej teorii coś opublikował, to on odmawiał. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy ktoś, kto nie chce dać świadectwa prawdzie, postępuje uczciwie.

W Moskwie od r. 1974 wychodzi słownik etymologiczny języków słowiańskich (dotychczas się ukazało 37 fascykułów). Wielką zaletą tego słownika jest to, że przy każdym hasle autorzy podają nie tylko etymologię danego wyrazu, ale i historię badań nad jego etymologią (co stanowi solidną podstawę dla ewentualnych dalszych poszukiwań). Autorzy dotąd przejrzeni ponad 2100 czasopism i książek, ale ile prac zacytowali w swym słowniku, trudno powiedzieć, gdyż z jednego czasopisma mogli przytoczyć kilka, kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt artykułów. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ilość prac zacytowanych w słowniku idzie w tysiące i że etymologie, z którymi autorzy się nie zgadzają, są bez porównania liczniejsze od etymologii, które autorzy aprobowują. Jeśli zaś chodzi o twórców etymologii, które autorzy uważają za błędne, to – o ile się orientuję – autorzy słownika bynajmniej nie dzielą ich na takich, których należy cytować, oraz takich, których cytować nie należy. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowi moja osoba. W r. 1974, gdy się zaczął ukazywać moskiewski słownik, ktoś, kto wykazywał kompletną ignorancję w zakresie statystyki, zarządził, że w słowniku nie może się znaleźć żadna wzmianka o tym, co ja napisałem w przeszłości, ani o tym, co napiszę w przyszłości. W ciągu minionych bez mała 40 lat zespół redakcyjny ulegał zmianom, jedni odchodzili, inni przychodzili, jednak w dyskryminacji stosowanej wobec mnie nikt nie widział nic złego, wszyscy jak jeden mąż z żelazną konsekwencją przestrzegali zasady, że mnie cytować nie wolno. Na skutek tego w dotychczas opublikowanych 37 fascykułach słownika (do **otъpasti*), wydrukowanych na ponad 9000 stron, moje nazwisko nie pojawiło się ani razu.

Jeśli zajrzemy pod hasło **čelověkъ*, zobaczymy, że formy wschodniosłowiańskie są regularnymi kontynuantami formy prasłowiańskiej, natomiast formy południowsłowiańskie (np. scs. *čelověkъ*, bg. *čovek* czy słoweń. *človek*) oraz zachodniosłowiańskie (np. pol. *człowiek*, dłuż. *clōwēk* czy dial. *clejek*) wykazują nieregularne redukcje. Jednak pod hasłem **čelověkъ* nie znajdziemy żadnej wzmianki o tym, żeby choć jedna z wymienionych tam form była nieprawidłowa. W tym stanie rzeczy użytkownik słownika nieobeznany z fonetyką historyczną języków słowiańskich może sądzić, że wszystkie formy wywodzące się od psł. **čelověkъ* są regularne. Uważam, że słownik powinien przekazywać pełną wiedzę o omawianych wyrazach i dlatego powinien zawierać także następujące informacje:

- 1) Formy scs. *čelověkъ*, bg. *čovek* itd. są nieregularne.
- 2) Zdaniem Mańczaka formy te doznały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.
- 3) Pogląd Mańczaka jest błędny.
- 4) Przyczyna nieregularności, jakie się pojawiły w większości form pochodzących od psł. **čelověkъ*, jest nieznana.

Nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że wzbogacanie słownika tego rodzaju informacjami podnosiłoby jego wartość, a ponadto zachęcałoby sławistów do poszukiwania przyczyn faktu, że np. w tekstach polskich ponad 60% wyrazów wykazuje nieregularny rozwój fonetyczny.

W konkluzji artykułu pragnę wyrazić zadowolenie, że cztery omówione tutaj artykuły przerwały złą historię milczenia wokół mojej teorii, złą historię, która trwała ponad 50 lat. Nasuwa się jednak pytanie, czy te cztery artykuły nie okazały się podobne do fajerwerku, który na chwilę rozświetlił ciemne niebo, ale po którym ciemności znowu zapanowały. Oczywiście życzyć by sobie należało, żeby ci wszyscy, którzy znają argumenty przemawiające przeciwko mojej teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego

frekwencją, nie trzymali ich w tajemnicy, ale żeby je – dla dobra nauki – ujawnili. Ostatecznie chodzi nie o błahostkę, ale o zjawisko, które na mniejszą lub większą skalę występuje we wszystkich językach świata.

Literatura

- Bańkowski, Andrzej (2011) „Komentarz do ‘50-lecia’ W. Mańczaka”. [W:] *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67; 313–316.
- Bochnakowi, Anna, Zbigniew Szkutnik (2011) „O półwieczu pewnej koncepcji językoznawczej”. (W nawiązaniu do tekstu W. Mańczaka w BPTJ 2009). [W:] *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67; 317–319.
- Bogusławski, Andrzej (2011) „Częstość użycia wyrażen a ich dywersyfikacja”. [W:] *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67; 299–311.
- Klemensiewicz, Zenon, Tadeusz Lehr-Splawiński, Stanisław Urbańczyk (1955) *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kraska-Szlenk, Iwona (2011) „Teoria ‘nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją’ Witolda Mańczaka i jej znaczenie dla językoznawstwa”. [W:] *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67; 321–327.
- Mańczak, Witold (1969) *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mańczak, Witold (1977) *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mańczak, Witold (1987) *Frequenzbedingter unregelmäßiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mańczak, Witold (1996) *Problemy językoznawstwa ogólnego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mańczak, Witold (2001) „Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w słowniku Bańkowskiego”. *Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego* 26; 153–158.
- Mańczak, Witold (2002) „Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w II tomie słownika Bańkowskiego”. *Slavia Occidentalis* 59; 51–56.
- Mańczak, Witold (2006) „W. Borysia Słownik etymologiczny języka polskiego”. [W:] *Język Polski* 86; 144–148.
- Mańczak, Witold (2009) „K. Długosz-Kurczabowej Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego”. *Poradnik Językowy* 9; 90–93.
- Mańczak, Witold (2009a) „50-lecie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 65; 237–246.
- Mańczak, Witold (2009b) „Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją a słownik pod redakcją Doroszewskiego” [W:] J. Wawrzyńczyk (red.) *Czterdzieści lat minęło... Nad słownikiem Doroszewskiego*. Warszawa; 51–56.
- Mańczak, Witold (2011) „Uwagi o słowiańskich słownikach etymologicznych”. *Rocznik Sławistyczny* 60; 91–100.
- Mańczak, Witold (2011a) „Etymologia przyminka dla a nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją”. *Prace Filologiczne* 60; 189–195.
- Taszycki, Witold (1951) *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.